1/12



Czasopis

Białoruskie pismo społeczno-kulturalne, poświęcone zagadnieniom współczesności, historii, literatury i sztuki, miejsca człowieka w świecie.

Nr 1 (249). Студзень – styczeń 2012. http://czasopis.pl ■ Cena 5 zł (w tym 5% VAT)

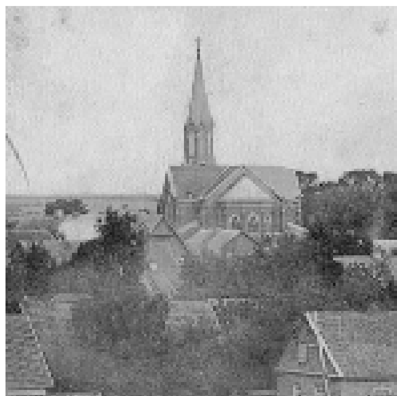
Krajobraz kulturowy szybko się zmienia. Nasz region zachował jeszcze stosunkowo dużo tradycyjnej architektury i tego, czego przyjezdni nam zazdroszczą: ładu przestrzennego. *(str. 27-30)*



Сардэчна віншуем Вас з Калядамі і Новым 2012 годам. Жадаем Вам усяго, што добрае і прыемнае, шчаслівае і радаснае. Няхай свята Раждждаства Хрыстовага напоўніць Вашы сэрцы верай і надзеяй на будучыню. Жадаем Вам шмат поспехаў і моцнага здароўя.

Рэдакцыя

W numerze



Takiego jeszcze u nas nie było! – mówili miejscowi. Takiego jeszcze w Michałowie nie było! – mówili przyjezdni. Chodzi o historyczną konferencję naukową „Dialog wielokulturowy: Białystok-Grodno, Michało... (str. 24)



Na płycie, oprócz zarejestrowanych w Kożynie pieśni są też trzy zaśpiewane przez grupę „Południce". Julita mówi o tym projekcie: *Jesteśmy nieformalną grupą śpiewaczą, śpiewającą tradycyjne pieśni...* (str. 52)

Na okładce: Dworek w parku pałacowym w Białowieży

Fot. Janusz Korbel



Jerzy Chmielewski

Od Redaktora. Przez lata trzymaliśmy się w „Cz” tradycyjnej formy i stałego, dawno wypracowanego, modelu naszego tytułu. Postanowiliśmy zatem dokonać, jak to teraz się mówi, liftingu. Zmiany będziemy wprowadzać jednak stopniowo, aby zbytnio nie szokować czytelników, którzy przyzwyczaili się do obecnego wizerunku. Pierwsza nowość pojawia się już w tym numerze. Jest nią kolorowa wkładka tematyczna. Na początek poświęciliśmy ją tradycyjnym wzorcom architektonicznym naszego regionu, które w szybkim tempie znikają z krajobrazu Podlasia, a jest to przecież także wyznacznik tutejszej białoruskiej tożsamości. Od przodków dostaliśmy w spuściźnie przepiękne style budownictwa drewnianego, możliwe do zastosowania także przy użyciu współczesnych technologii. Takie przykłady na potrzeby wkładki wyszukał Janusz Korbel, nasz współpracownik z Białowieży i jednocześnie szef Towarzystwa Ochrony Krajobrazu z siedzibą w Hajnówce. On już dawno zauważył, że wyzbywając się ze swego otoczenia tradycyjnego dla regionu budownictwa drewnianego – stylowych domów z gankami, z bogato zdobionymi narożnikami, okiennicami z ornamentami i swojską kolorystyką – bezpowrotnie tracimy wielką wartość kulturową. Ta wkładka ma to uświadomić i posłużyć przykładem przy remontach wiejskich domów, a także stawianiu ich od nowa.

W kolejnych numerach sukcesywnie będziemy wprowadzać nowe rubryki i bloki tematyczne. Pojawią się m.in. debaty o istotnych dla naszej społeczności zdarzeniach i problemach. Planujemy poruszać – w odpowiednio dobranym gronie rozmówców – takie tematy, jak wyniki ostatniego spisu powszechnego (gdy będą już znane), czy kondycja polskiej literatury białoruskiej.

Z czasem zmieni się też szata graficzna, tak by ułatwiała czytanie, a treść czyniła przyjemniejszą w odbiorze. Myślimy też o nowej okładce, ale na pewno zachowamy logo, zaprojektowane niegdyś przez Leona Tarasewicza, tak przejrzyste i rozpoznawalne. Pozostawimy też większość dotychczasowych stałych elementów każdego numeru – felietony, komentarze, kronikę wydarzeń ostatniego miesiąca, kalendarium itp. Zmieni się tylko ich kształt i kolejność.

Chętnie przeczytamy, co sądzą o tych zaplanowanych zmianach nasi Czytelnicy. Proszę pisać, wyrażać opinie i zgłaszać propozycje.

У друкаваных выданнях цяпер вельмі рэдка з’яўляюцца адгалоскі ці палемікі. Дыскусіі чытачоў зводзяцца да выказванняў – ананімных – у інтэрнэце. Таму цешыць, што на артыкулы ў „Ч” даволі часта хтосьці адкукаеццца, пішучы звычайны ліст з заўвагамі ды нейкімі прапановамі. Гэта доказ таго, што нашы публікацыі не ёсць абыякавыя чытачам і гэта праяўленне нармальнай, культурнай рэакцыі на змест артыкула, калі пазіцыя аўтара камусьці не адпавядае. Бо на форумах у інтэрнэце сур’ёзнай дыскусіі няма. Там адны лаянкі і насмешкі. Проста мужыцкія сваркі.

Канструктыўны рэзананс выклікаў артыкул з папярэдняга нумара пра дошкі з двухмоўнымі назвамі мясцовасцей, якія нядаўна з’явіліся на Арляншчыне. Аўтар – Міхал Мінцэвіч, заадно гмінны радны, прывёў скептычныя ў большасці выказванні жыхароў, якія да гэтай падзеі – гістарычнага ж значэння на карысць беларускай тоеснасці Беласточчыны – аднесліся даволі абыякава, а нават і пакрытыкавалі за гэта ініцыятараў, значыць арлянскага войта і тамашніх радных. Памылкай аўтара было тое, што прывёў выказванні адно толькі супраць, хаця вядома, што ці не большасць жыхароў справу дошак з польска-беларускімі надпісамі поўнасцю падтрымлівае. На Арляншчыне так улады, як і звычайныя людзі добра разумеюць, што такое азначэнне роднай зямлі гэта праява пашаны спадчыны продкаў і замацаванне пачуцця тоеснасці на будучыню, для наступных пакаленняў.

На апраўданне нашага супрацоўніка, які пішучы гэты артыкул не трымаўся асноўных прынцыпаў журналістыкі – аб’ектыўнасці і бесстароннасці – магу толькі паклікацца на свой артыкул на гэтую ж тэму з папярэдняга, значыць лістападаўскага, нумара „Ч”. З’яўленне двухмоўных дарожных знакаў у гміне Орля я адназначна ўспрыняў як найважнейшую для нас, беларусаў Беласточчыны, падзею месяца кастрычніка. У сваім тэксце выкарыстаў я таксама допісы Міхала Мінцэвіча з пахвалай і прызнаннем. З нашым супрацоўнікам дамовіліся мы, дарэчы, што будзе ён уважліва сачыць за тым, як мясцовыя жыхары надалей будуць успрымаць тыя

дошкі. Ведаю, што збірае ён цяпер – для раўнавагі – менавіта пазітыўныя выказванні.

Аднак, войт Арлянскай гміны Пётр Сэльвесюк, як толькі выйшаў снежаньскі нумар „Ч”, прыслаў у рэдакцыю абшырную адгалоску на артыкул Мінцэвіча, у якой адзначыў, што аўтар месцамі напісаў яўную няпраўду і ў многім проста памыляецца. Гэты ліст поўнасцю надрукаваны ў канцы нумара як вельмі важны голас у падтрымку такіх жа дзеянняў у іншых нашых гмінах. Дзеля справядлівасці і сапраўды аб’ектыўнай ацэнкі, трэба толькі ўлічыць тут факт, што аўтар Міхал Мінцэвіч як арлянскі радны не ёсць у камандзе войта. Наадварот, для гаспадара гміны з’яўляецца ён нялёгкім апанентам. Гэты непакорлівы радны, аднак, у кожных выбарах набірае найбольш галасоў з усіх кандыдатаў з усяе гміны.

З выказваннямі у лісце войта Пятра Сэльвесюка поўнасцю пагаджаюся. Нават з абвінавачваннямі ў свой бок, як рэдактара, што „змяшчанне адных толькі негатыўных думак знішчае намаганні, каб паўстрымаць маланкавы працэс затрачвання нацыянальнай тоеснасці беларускай грамадскасцю нашага рэгіёна”.

Менавіта так артыкул Мінцэвіча ўспрыняў і Ігар Лукашук з (яшчэ) Звязу Беларускай моладзі, ініцыятар і галоўны стваральнік беларускага цэнтра ў Шчытах у той жа гміне Орля, віцэ-дырэктар школы ў Нарве. У тэлефоннай размове сказаў ён мне між іншым, што літоўцы ў гміне Пуньск ніколі не „хваліліся б” выказваннямі кагосьці са сваёй меншыні супраць двухмоўных назваў. Гэта, пэўна, праўда, хаця такое параўнанне не да канца адпаведнае. Польскія літоўцы – гэта даўно сфармаваная нацыя з аднязначным пачуццём сваёй нацыянальнай тоеснасці. А мы? Нават у той жа Арлянскай гміне, хаця ў перапісе беларусамі запісалася так шмат народу, не ўсё насельніцтва мае канчаткова акрэсленую сваю нацыянальнасць. Што выразна і паказаў артыкул Мінцэвіча. Таму трэба гаварыць і пісаць праўду, нават калі яна непрыемная. Калі замятаем нявыгаднае пад дыван, і так вядома, чым гэта скончыцца. ■



Tamara Bołdak-Janowska

Żywa ikona – życzenia na Nowy Rok. Mam tak mało czasu przed sobą, że robi mi się strasznie. Mam mało czasu i widzę swoje straszne życie. Miałam i mam straszne życie. Pełne osobistych dramatów, o czym już pisałam, więc teraz tylko wspominam. A tu mizogini (mizogin to lichy pospolity typ) rzucili się na mnie jak terroryści – bez powodu, a raczej z głupim powodem – z zawiści o mój rozum. Mam taki rozum, jaki mam, raz duży, raz mały, ale własny i odporny na cięgi. Cięgi otrzymuję od osób, zamkniętych w gotowych formułkach, w zawiści, w przesądach.

Przed laty pewien mężczyzna powiedział mi następujący komplement: rany, w życiu nie spotkałem tak konwencjonalnej kobiety, tak bardzo żeńskiej, tak kobieco ubranej i bez żadnych kompleksów!

Mężczyzna ten chciał się z miejsca wiązać ze mną na całe życie, ale ja nie chciałam, ponieważ on był kolejarzem, a u mnie w rodzinie wszyscy byli kolejarzami i wtedy ja od tego uciekałam jak najdalej. Po latach zachorowałam na nostalgię za pociągami do tego stopnia, że napisałam moją „kolejową” opowieść pt. „Ta opowieść jest za szybka, któż ją wytrzyma!”. Opisałam w niej życie pary kolejarzy, poniekąd mając na uwadze życie moich rodziców, a przede wszystkim dałam w niej drugie życie pociągom towarowym, które jechały pod naszymi oknami tam i z powrotem przez most na Świsłoczy. Tęsknię do tych pociągów.

Do tamtego domu, do torów, do

śnieg na torach, do hałasu pociągów, do gwizdka pociągów.

Na Nowy Rok życzę wszystkim moim czytelników i w ogóle wszystkim, umiejętności prawienia szczerych komplementów kobietom. Żonom, siostrom córkom. Kobietom przed chwilą poznanym. Kobietom młodym i kobietom starym. Szczery komplement to najprawdziwsze złoto. Zauważyłam, że dziś takie szczere, niewymuszone komplementy to rzadkość. I rzadkością są osoby bez kompleksów. Życzę też, aby tęsknota, taka jak moja, nie miała przed sobą przepaści lub pustej przestrzeni.

Ale miałam coś opowiedzieć o żywej ikonie. Tak przy okazji świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Życzę wszystkim świata bez przemocy, domowej, światowej, ulicznej i każdej innej. Życząc tak, jestem urwana z choinki?

Dobrze, mogę być urwana z choinki, ale tak życzę. Nie znoszę przemocy.

Chcę dać światu moje oczy.

Bizantyńskie oczy.

Duchowość dziś zamiera równie błyskawicznie, jak białoruskość. No to daję moje bizantyńskie oczy.

Opowiem znowu coś spomiędzy świata i nieświata. Nie wiem, co to było, ale było.

Na ścianach mam obrazy mojej, zmarłej tragicznie, córki. Obrazy bardzo sprawnie zrobione, piękne. Martwe natury. Córka malowała je jeszcze w czasie nauki w liceum plastycznym. Malowanie martwych natur ćwiczy rzemiosło. Na jednym z obrazów pękło szkło, w samym rogu i w formie pajęczyny. To działo się na moich oczach – obraz wisi wysoko, nikt go nie dotykał. Pod tym pęknięciem utworzyła się plama – czerwona jak świeża krew. Zanim obraz zagoił się, upłynęło kilka miesięcy – nastąpiło to w chwili, kiedy piszę te słowa, w grudniu 2011. Zbliża się styczniowa szósta rocznica śmierci córki. Przed każdą rocznicą zaczynam się wpatrywać w jej obrazy.

Szkło oczywiście pozostało pęknięte, ale plama zniknęła. Patrzę na obraz i widzę sprawnie namalowany obraz uczennicy liceum plastycznego. Piękna martwa natura. Farba była dobrze wyschnięta, nie pracowała pod szkłem.

Ja wiem, że dziś nauka twierdzi: wszystkim rządzi nasz mózg i to mózg podsuwa nam każdy obraz, każdy ruch, każdy sen. Tutaj jednak stało się coś, czego nie zaprojektował mózg. Teoria o mózgu jest wąska. Na pewno jednak da się to wytłumaczyć racjonalnie. Nauka ma dzisiaj teorię strun i to jest ważniejsze, szersze od teorii na temat mózgu. Zjawiska „chodzą" po strunach poza pracą mózgu i widzimy to i wiemy, czujemy, że to przychodzi do nas z zewnątrz. Najbardziej czują tę wędrówkę zdarzeń po strunach osoby z drugiego chrześcijańskiego płuca, z prawosławia. Coś w tym jest – jak to określił przed laty znakomity pisarz, Singer.

Rzeczywiście, jest. Jeśli teoria strun zaistniała w nauce, to jesteśmy u siebie. W tej teorii żyjemy w 10 wymiarach.

Życzę wszystkim na Nowy Rok żywych ikon, ale takich, które zwiastują szczęście. Życzę udanego obserwowania zjawisk, chodzących po strunach. Patrzmy na przedmioty, urządzajmy ładnie nasze mieszkania, doceniajmy estetykę. Pamiętajmy o bliskich, żywych i zmarłych.

Druga żywa ikona.

W przedpokoju na ścianach wiszą u mnie ikony, stworzone kiedyś przeze mnie. Ormiańskie, wczesne, kaligrafowane. Pewnego dnia ujrzałam na ramie jednej z nich trzy duże kropki, barwy karminowej. O średnicy naszej pięciozłotowej monety. Nie dotykałam ramy, nikt nie dotykał. Ikona wisi pod sufitem. Kropki znajdowały się w pionowym szeregu, identyczne. Byłam bardzo zdziwiona, wręcz wstrząśnięta – co to jest? Weszłam na stołek, dotknęłam palcem – była to ciecz. Jednak nie spływała. Wiele nie myśląc, sięgnęłam po szmatę i zmyłam to. Właściwie szkoda, bo mogłam oddać do laboratorium. Wyjaśniłoby się, co mi tak starannie napstrzyło na ramę ikony. Przychodzą do mnie żywe ikony i ja je zbyt często lekceważę, ponieważ chcę mieć umysł racjonalny. Gdybym wierzyła w cuda, uznałabym to za jakiś cud. Przypuszczałam, że to rama wydzieliła żywicę czy werniks, ale dlaczego tak starannie? Jakby odrysowano to z pięciozłotówki i wypełniono farbą. Jakby dokonał tego jakiś malarz. A jeśli było to wodniste, to dlaczego nie spływało? Gdybym wierzyła cuda, uznałabym to za znak czegoś dobrego lub czegoś złego.

Może – zwiastowało coś jednak? Skoro przez cały rok byłam nękana przez osoby niezrównoważone psychicznie…

Święta Bożego Narodzenia nie wprawiają mnie w jakiś szczególny metafizyczny nastrój, bo wiem, że to umowne święta. Rodzi się Bóg jako grudniowe niemowlę, a za kilka miesięcy będzie dorosłą wiosną. Święta wiążą się z porami roku, z ruchem planet. Z przesileniami. Nie pasują mi kalendarze, ja mam inny, prawosławny. A jednak zamyśliłam się nad ikonami, które do mnie przyszły.

Kiedy usiłuję przypomnieć sobie, ile dni w moim życiu było szczęśliwych, to wychodzi mi, że ledwie kilkanaście!

Na całe życie los mi dał tylko kilkanaście dni szczęścia!

Miłość do mężczyzny, szczęśliwa, ale zaraz nieszczęśliwa. Tej osoby już nie ma na tym bożym świecie. Druga miłość do drugiego mężczyzny. Zdarzają się nam wciąż dni szczęśliwe. Narodziny córek – wielkie szczęście. Krótkie. Obie zachorowały na straszne choroby.

Szczęściem, które dało mi wiele sił twórczych było olśnienie, dotyczące tożsamości: jestem kobietą i myślę kobietą; jestem Białorusinką i tęsknię za białoruskością. Tożsamość żeńską bardzo mocno poczułam w sobie, kiedy wspomniany wyżej mężczyzna, kolejarz, obdarzył mnie wspomnianym wyżej komplementem – o moim byciu kobietą bez

kompleksów. Białorusinką jestem także bez kompleksów. Dopiero po dojściu do takiej dwojakiej tożsamości, uświadomiłam sobie, że bez niej byłabym co najwyżej samicą.

Ludzie jednak nie łączą się jako samica i samiec. Bez więzi duchowej nie ma udanych związków. Człowiek z człowiekiem wiąże się udanie wtedy, kiedy przekroczona zostaje samiczość i samczość. To oczywiste, ale mówię o tym, ponieważ oczywistość ta nie jest dziś taka oczywista, w epoce promocji burdelowości, pornografii, seksu jako szybkiego niezobowiązującego numerku, jak to wyraził pewien filozof.

Coś mi się wydaje, że dziś coraz trudniej o więzi duchowe, o przyjaźń, a wreszcie o czyste dusze.

Życzę wszystkim więzi czystych dusz. Przyjaźni.

Tak. Przyjaźni!

Przyjaźni na Nowy Rok.

Trudne do spełnienia życzenie, ale wołam o przyjaźń.

Jeśli nauka głosi teorię strun, po których chodzą, biegną, mkną zdarzenia, to może te moje życzenia będą miały moc sprawczą?

Istnieje też teoria superstrun, głosząca, że żyjemy w 26 wymiarach. Większości wymiarów nie dostrzegamy, co jest oczywiste.

Nieco sobie uprościłam teorię strun i superstrun, ze względu na to, że przed moimi oczami dzieją się żywe ikony, których sensu czy też przesłania nie rozumem, ale czuję, że coś ku mnie wędruje w ten sposób.

No to proszę te struny i superstruny o doniesienie moich życzeń do adresatów.

Jeszcze życzę ludziom, podobnym do mnie, z białoruskością w rodowodzie, pamiętania siebie.

Nie wstydźcie się łez, Jezus też płakał – cytuję tu wspaniałego poetę, Seiferta, a po to, aby ten wers przekształcić na kolejne życzenie: nie wstydźcie się białoruskości, popatrzcie, jak wielu się jej nie wstydzi.

Albo jeszcze inaczej: nie wstydźcie się białoruskości, wasza matka pierwsze słowa wypowiedziała w języku białoruskim.

I jeszcze inaczej: nie wstydźcie się białoruskości, wasi rodzice mówili do siebie i do was po białorusku.

Nie wstydźcie się białoruskości, wszyscy was bliscy zmarli byli Białorusinami.

Nie wstydźcie się białoruskości, w dzieciństwie matki śpiewały wam, nam, białoruskie kałychanki. Nie wstydźcie się białoruskości, bo jest miękka, dobra i nieustannie powraca w snach.

We śnie też mi się zdarzyła żywa ikona: śnił mi się szpital. Siedziałam przy stoliku, do którego podchodzili pacjenci i każdy z nich siadał przede mną, i opowiadał swój życiorys. W pewnym momencie siadł przede mną mężczyzna, który zaczął opowiadać swoje życie w naszym języku, zwanym językiem prostym, a podszedł do stolika z trudem, na dwóch laskach:
– *Ja ni mahu znajści majej chaty, ni mahu nijak wiarnucca u swaju chatu. Ja ad hetaho wielmi niszczaśliwy, ja od hetaho zachwareu. Maje nogi zachwareli. Ni mahu chadzić, kab znajści maju chatu. Ali znaju, szto i tak jaje ni znajdu. A mo znajdu? Pamaży mnie znajści maju chatu.*

Mężczyzna przytulił się do mnie i zaczął płakać, coraz głośniej, a płacz przeszedł w wycie.

– *Pamaży mnie znajści maju chatu* – znowu o to poprosił i zaczął tym zdaniem krzyczeć.

Jeśli założymy, że teoria strun i superstrun ma sens, to przez ten sen przywędrowała do mnie czyjaś tęsknota za byciem u siebie i sen rzeczywiście dział się jako żywa ikona.

Życzę wszystkim śmiałości opowiadania takich snów. Niech się dzieje nasza teoria strun i superstrun. Niech nas zbliża, choćby przez takie sny. ■



Janusz Korbel

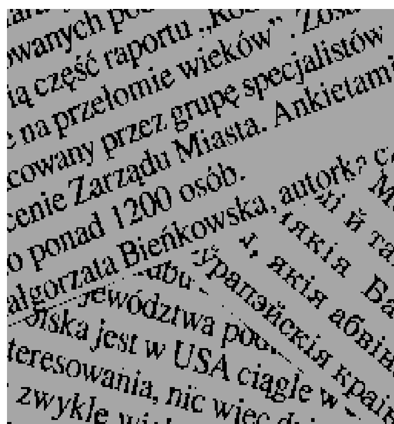
Kiedyś byli tu bartnicy. Borys Russko, białowieski poeta urodzony w roku 1929, zachował w pamięci obraz przedwojennej Białowieży, gdzie jeszcze zimą w każdym niemal domu pracował warsztat tkacki, a izby oświetlało słabe światło świec robionych z prawdziwego wosku. Na pytanie, czy przypomina sobie bartników,

odpowiedział, że w Podolanach, gdzie mieszkał (obecnie część Białowieży) nie było wówczas pszczelarzy. *Przed pierwszą wojną światową żyło kilku bartników, ale po wojnie pamiętam tylko ostatnią, nieczynną barć w dębie rosnącym jeszcze w mojej młodości koło stacji Białowieża Towarowa. Dąb został jednak ścięty.* Mnie jednak ciekawiły ślady bartnictwa, które ciągle znajduję w obszarze ochrony ścisłej Białowieskiego Parku Narodowego, bo przynajmniej raz w tygodniu chodzę po tym terenie i oglądam ślady pracy pradziadów obecnych mieszkańców regionu. Najdawniejszym zajęciem na naszych ziemiach było nie rolnictwo, a bartnictwo. Obserwując ostatnie po nim ślady myślę nieraz, że dawniej nie szukaliśmy tylko najprostszych i najłatwiejszych rozwiązań. Jeden z moich nieżyjących od dawna wujów był także pszczelarzem, a pasję tę przekazała mu babcia, opowiadając o mężu, który miał gdzieś na Podlasiu barcie. Pierwszym badaczem bartnictwa w Puszczy Białowieskiej był dr Stefan Blank-Weissberg, z wykształcenia filozof, z zamiłowania badacz życia pszczół i kierownik pierwszej w kraju naukowo-dydaktycznej placówki pszczelarskiej powołanej przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W roku 1935 lub 1936 odwiedził on Puszczę Białowieską i – jak sugeruje prof. Józef Banaszak – być może w towarzystwie pracownika parku narodowego Filimona Waszkiewicza, Białorusina, syna bartnika, odnajdywał zachowane pozostałości po bartnictwie, fotografując drzewa bartne. Niektóre z tych zdjęć ukazały się w wydanej w roku 1937 książce Weissberga „Barcie i kłody w Polsce".

Czytamy tam, że barcie (sztuczne dziuple w żywych drzewach) i kłody (ule drążone podobnie jak barć, tylko z kawałków drzewa martwego, ustawiane na drzewach, pomostach, stojakach lub rzadziej na ziemi) znane były na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej oraz obecnej Białorusi już we wczesnym średniowieczu. Bartnictwo sięga więc bardzo odległej przeszłości i było prawdopodobnie jednym z najważniejszych sposobów użytkowania puszcz litewskich oraz częścią tradycji białoruskich przodków współczesnych mieszkańców Podlasia. W dawnych czasach miód spożywano w różnych postaciach, a z wosku wyrabiano niezbędne na co dzień świece. Inwentarz z 1792 roku podaje, że tylko w puszczy było wówczas ponad 7 tysięcy barci! Pod koniec XIX w. zakazano jednak w puszczy bartnictwa. Coraz mniej liczne są sosny ze śladami po barciach, czyli wydrążonych (zwykle od wschodu) komorach w pniu drzewa, na wysokości najczęściej od kilku do kilkunastu metrów. Drzewa bartne przetrwały niemal wyłącznie na terenie Białowieskiego Parku Narodowego, gdzie indziej zostały wycięte. Niektóre barcie były przykryte deską dębową, nazywaną śniotem, chroniącą także przed niechcianymi amatorami miodu, takimi jak kuna czy niedźwiedź, choć przed tym ostatnim miały zabezpieczać przede wszystkim specjalne platformy wokół pnia, z kołkami sterczącymi ku dołowi jak u brony, zwane odenkami, i samobitnie, czyli ciężkie kłody, a czasami kamienie, zawieszone przed barcią na linie.

Do dzisiaj zachowały się już ostatnie, przynajmniej cztery (o tylu wiem) barcie z wiszącymi śniotami. Wszystkie w trudno dostępnych rejonach obszaru ochrony ścisłej. Jedna z tych sosen bartnych jest u dołu pnia podcięta. Za niszczenie barci nakładano wysokie kary i dzisiaj już nie dowiemy się, jaki dramat się tam rozegrał; czy była to czyjaś zemsta, czy – być może – bartnik został ukarany podcięciem sosny za niezapłacenie podatku od barci? Znajdowanie takich śladów pracy naszych przodków budzi wzruszenie i uczucie szacunku dla wielu pokoleń ludzi, którzy żyli tutaj przed nami. Mieli swoje znaki, zaciosywane na drzewie. Jeden z ostatnich takich śladów bartnika – prawdopodobnie znak graniczny – oglądałem po raz pierwszy w 2009 roku na martwej, złamanej sośnie w niedostępnym, zawalonym pniami świerków i sosen borze, w Obszarze Ochrony Ścisłej BPN. Bartnicy zostali definitywnie z usunięci w roku 1888, bo nie pasowali do carskiej gospodarki. Najsławniejszymi byli Jan Buszko i Bazyl Szpakowicz – nazwiska nadal popularne w regionie. Ten ostatni zyskał przydomek „Polaka", bo pod pretekstem oględzin barci woził powstańcom w roku 1863 żywność do puszczy. W kilku miejscach jeszcze dzisiaj możemy natrafić na niezbyt grube sosnowe pniaki, podciosane w różnych miejscach i dość dokładnie opalone przez człowieka, a w dodatku licznie „ostemplowane" cechówką z carską koroną i cyfrą 0. Jaka była ich rola? Być może również były to naturalne „słupy" graniczne, ale może tym razem oznaczały wyłączenie jakiegoś obszaru z działalności bartniczej? Niedługo i te ostatnie ślady znikną bezpowrotnie i pozostanie tylko wspomnienie po jednym z najstarszych zawodów w puszczańskim regionie. Warto wspomnieć, że inny sposób hodowania pszczół w puszczy polegał na ustawianiu na drzewach, często na specjalnych podestach, uli kłodowych, przypominających wyciętą w drzewie część barci (lub będących taką częścią ściętego drzewa). Do dzisiaj jeszcze takie ule, nazywane *borć,* można spotkać na drzewach w Białorusi i pokazywali mi je przyjaciele podczas wycieczki wzdłuż Niemna. Ogromna ilość wyżarów (podciętych i podpalanych dla uzyskania łuczywa sosen) w pokrytej borem części obszaru ochrony ścisłej wskazuje na bardzo intensywne użytkowanie bartne puszczy. Od początku poznawania śladów bartnictwa i lokalnej kultury zadawałem sobie pytanie, dlaczego barcie lub ule kłodowe ustawiano tak wysoko, nastręczając sobie wiele trudności w ich obsłudze. Barć czy ul przy samej ziemi byłyby przecież dużo łatwiejsze w wykonaniu i mniej kłopotliwe w obsłudze. Wszak dużo prościej zajmować się pszczo-

łami hodowanymi na ziemi. Oglądając kiedyś w Białorusi ul kłodowy, z daszkiem obitym papą, przymocowany do pnia drzewa kilka metrów nad ziemią, który musiał być tam ustawiony współcześnie, bo w drugiej połowie XX wieku, zapytałem o to mieszkańca wsi. Odpowiedział mi w sposób naturalny: „Bo taki jest zwyczaj”. Podobno im wyżej umieszczona jest barć, tym zbiór miodu jest większy. Co więcej, roje pszczół osiadają chętniej w wyżej umiejscowionych barciach czy kłodach, wszak od tysięcy lat tam było ich naturalne środowisko zamieszkiwania. Barcie leśne przewyższały ule wydajnością nawet dwudziestokrotnie, bo pszczoły leśne miały w najbliższej okolicy pokarmu pod dostatkiem. W takim razie naprawdę „dzikie jest piękne”! Myślę, że w tradycji bartnictwa i „dzikim” kontekście dobrego miodu zawarta jest jakaś ważna informacja i dla nas. ■



Opinie, cytaty

– Jestem geodetą. Kiedyś we wsi Wierzchlesie coś mierzyłem i dwaj mężczyźni to żywo komentowali, oczywiście gwarą. Ja się do nich też tak odezwałem. Nagle podeszła do nich kobieta i usłyszałem, jak zdziwiona mówi: „Zdaje się uczony, a po prostu mówi?”. Nie mieściło im się to w głowach, że ktoś wykształcony, spoza wsi, tak się do nich zwrócił! I to jest chyba przyczyna zaniku tej gwary – pozostawienie jej do zastosowań wyłącznie wiejskich, domowych. Bo jeśli język się nie rozwija, nie wchodzi nowe słownictwo, to gdzie można go stosować? Tylko na wsi, w gospodarstwie, w domu. Niech pan spróbuje prostą gwarą porozmawiać o astronomii, albo opisać reaktor jądrowy. Siłą rzeczy będzie pan musiał przejść na polski. Niestety, wraz z zanikiem gwary, zanika cała duchowa spuścizna naszych przodków, i to martwi mnie bardzo! Już dziś sprawiamy wrażenie ludzi siłą przesiedlonych z obcych stron, którzy nie mają tu nic własnego w sferze duchowej, nie potrafią wskazać swych etnicznych korzeni. A jeszcze w końcu XIX wieku etnografowie uważali nasz folklor za jeden z najbogatszych w Europie! Teraz znika on ostatecznie wraz ze znikaniem naszego języka "prostego". I nie zostanie nam nic własnego, czym moglibyśmy się wyróżnić i pochwalić, jak to robią Kurpie, Kaszubi, Ślązacy czy polscy górale.

Andrzej Garbuz ze Stowarzyszenia na rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Sokólszczyzny „Sakolszczyna”, isokolka.eu, 16 grudnia 2011

Na linii Czeremcha – Wysokoje jeździł pociąg bez ubikacji i mimo takiego standardu ludzie jeździli. Dzisiaj tego luksusu nie mają. Zebranie przez Białorusinów podpisów to krzyk rozpaczy ludzi stawianych pod ścianą. A my Polacy, tak chlubiący się, że walczymy o demokrację na wschodzie, teraz mówimy – poczekajcie, przeżyjcie ten czas izolacji, będzie przejście samochodowe Połowce – Pieszatka.

Z pisma Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przyjazny Transport do ministerstwa infrastruktury z prośbą o utrzymanie połączenia, za poranny pl, 21 grudnia 2011

Rok temu prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka złamał złożone własnemu narodowi i społeczności międzynarodowej obietnice, że rozpocznie liberalizację białoruskiego systemu politycznego. Wieczorem

– Won za Don i tyle. Tu jest Polska, a jej ziemie wschodnie tj. Grodzieńszczyzna, Nowogródczyzna i inne chwilowo okupowane jest przez jakąś tam Białoruś. O której nikt sto lat temu nie słyszał i założę się, że za następnych sto też nikt nie będzie pamiętał, że coś takiego kiedykolwiek istniało. WIELKA POLSKA NADCHODZI. KRESY POWRÓCĄ DO MACIERZY.

„Kapitan „Bury”, Forum.wspolczesna.pl, 4 grudnia 2011 r.

19 grudnia 2010 r. widzieliśmy, jak specjalne oddziały policji brutalnie rozpędzały demonstrantów protestujących pokojowo przeciwko sfałszowanym wyborom, w których ponownie zwyciężył Łukaszenka. (...)Białoruś stała się państwem, którym rządzi strach. Wielu odważnych obywateli poddawanych jest nieludzkiemu traktowaniu w więzieniach i koloniach karnych tylko dlatego, że nie ulegli naciskom, by "przyznali się" do przestępstw, których nie popełnili. Jesteśmy ogromnie zaniepokojeni losem tych wszystkich ludzi: Andrieja Sannikaua, Mikałaja Statkiewicza, Żmiciera Daszkiewicza, Dmitrija Bondarenki i wielu innych. (...)Tak długo, jak władze ciągną Białoruś w dół, nie ma ona szans na dobrą przyszłość. Naród białoruski ma prawo decydować o własnym losie. Nie ustaniemy w staraniach, by mógł dokonać wolnego wyboru.

Z listu-manifestu szefów MSZ Polski, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Niemiec, „Gazeta Wyborcza”, 19 grudnia 2011

– Wszyscy wiemy, z jaką sytuacją mamy do czynienia na Białorusi. Reżim Łukaszenki zaczął być absolutnie odporny na głosy z zewnątrz. Nie wydaje się, by jakiekolwiek działanie mogło skłonić rząd i administrację białoruską do zmiany. Obawiam się, że nic w tej sprawie nie możemy zrobić.

Paweł Graś, rzecznik polskiego rządu, w odpowiedzi na apel Luboŭi Kawalioŭ o pomoc w skłonieniu prezydenta Łukaszenki, by wprowadził moratorium na wykonywanie kary śmierci i tym samym ułaskawił jej syna, skazanego za zamach z 11 kwietnia w mińskim metrze, „Gazeta Wyborcza”, 5 grudnia 2011

– Ва ўмовах крызісу нашу толькі беларускія касцюмы, якія мне шыюць у атэлье. Ем толькі беларускія харчы, таму што замежнае мне ў рот не лезе. Жыву я ў рэзыдэнцыі, у лесе, возяць мяне на працу, як і раней, членавозам. (...) Маіх сыноў зрабілі неўязнымі, і нават малое дзіця... Ён у чым вінаваты? 19 снежня дубінкай размахваў на плошчы?.. Завошта маіх дзяцей пакаралі? І наогул, што гэта за палітыка такая?

Аляксандр Лукашэнка на прэс-канферэнцыі 23 снежня 2011 г., „Звязда”, 24 снежня 2011 г.

Minął miesiąc

W regionie. W drugiej połowie listopada Towarzystwo Kultury Białoruskiej zorganizowało XVIII prezentacje zespołów obrzędowych „Białoruski obrzęd na scenie”. Pokazy odbyły się w siedzibie towarzystwa przy ul. Warszawskiej 11 w Białymstoku oraz w hajnowskim i bielskim domach kultury. Z tradycyjnymi obrzędami białoruskimi zaprezentowały się zespoły folklorystyczne i grupy działające przy ośrodkach kultury i szkołach. Tradycyjnie scenkę obrzędową – tym razem „Pasad” – przygotowali też rodzice z dziećmi z oddziałów białoruskich przedszkola samorządowego nr 14 w Białymstoku. Inne pokazane obrzędy to m.in. „Pierad Juryjem” (uczniowie szkoły podstawowej w Narwi), „Uwachodziny u nowuju chatu” („Arlanie” z Orli), „Siroczaje wiasielle” („Malinki” z Malinnik), „Na wiaskowaj łaucy” (zespół z Wiejskiego Domu Kultury w Rybołach), „Wiaczorki” („Rozśpiewany Gródek”), „Wałokannie” („Kalina” z Załuk)



turbielsk.nazwa.pl

Моладзь з Рыбалаў у сцэнцы „На вясковай лаўцы” на прэзентацыях беларускіх народных абрадаў у Бельску

26 listopada w monasterze w Supraślu odbyło się jubileuszowe XXX Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Przybyło ok. 110 uczestników. Podczas zjazdu podsumowano działalność bractwa za okres minionych dwunastu miesięcy. Obecna przewodnicząca Olga Mularczyk i jej poprzednicy – Tomasz Hanczaruk i Grzegorz Sienkiewicze – zdmuchnęli świeczki na symbolicznym jubileuszowym torcie. Ustalono plan przedsięwzięć na 2012 r., m.in. daty spotkania maturzystów na Świętej Górze Grabarce (23-25 marca) i XXXIII paschalnej pielgrzymki na Świętą Górę Grabarkę (18-20 maja).

W ostatnim tygodniu listopada w Białymstoku odbyło się seminarium „Szkoła menadżerów kultury”, skierowane do animatorów kultury z Białorusi i Polski. Zorganizowało je Towarzystwo Amicus na zlecenie polskiego MSZ w ramach projektu „Mosty dla kultury”.

Po niemal miesiącu oczekiwania zapadła ostateczna decyzja – dwujęzyczne tablice w gminie Puńsk, zamalowane wcześniej przez wandali, wrócą w dawnej formie na swoje miejsce. Zadeklarował to 27 listopada na Zjeździe Wspólnoty Litwinów w Puńsku wójt Witold Liszkowski. Przypomnijmy, iż tablice zdjęto po tym, gdy pod koniec sierpnia tego roku w 14 miejscowościach gminy Puńsk nieznani sprawcy zamalowali blisko 30 z nich biało-czerwoną farbą. Zniszczyli też obelisk, który upamiętniał litewskiego poetę Albinasa Žukauskasa.

Jak co roku, z początkiem grudnia ruszyła charytatywna akcja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Po raz 18. Caritas Archidiecezji Białostockiej, Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia Eleos i Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego będą sprzedawać świece bożonarodzeniowe. Tegoroczne hasło akcji brzmi: „Podaruj dzieciom czas”. Dochód ze sprzedaży świec zostanie przeznaczony na całoroczne dożywianie dzieci w szkołach, prowadzenie świetlic środowiskowych, a także leczenie i rehabilitację oraz letni wypoczynek. 10 groszy ze sprzedaży każdej świecy Caritas przeznacza na pomoc głodującym dzieciom z Afryki, w tym roku z Somalii.

3 grudnia zmarł Janusz Kaczyński, wybitny białostocki architekt, autor między innymi kilku ważnych projektów cerkiewnych. Przez ostatnie ponad dziesięć lat projektował i nadzorował realizację wszystkich budów i remontów w kompleksie monasteru Zwiastowania Bogurodzicy w Supraślu. Był też współautorem – od strony funkcjonalnej i architektonicznej – koncepcji Akademii Supraskiej.

3 grudnia w Gminnym Centrum Kultury w Gródku odbyło się spotkanie prezentujące wydany właśnie album „Gródek w starej fotografii”. Wydawnictwo zawierające zdjęcia pochodzące z rodzinnych zbiorów mieszkańców Gródka i okolic, sięgające początków XX wieku, przygotowało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej / Tawarystwa Siabrou Haradockaj Ziamli.

5 grudnia w VI Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku powstało pierwsze w kraju ekumeniczne szkolne koło Caritas-Eleos. Stosowne porozumienie w tej sprawie podpisali przedstawiciele tych organizacji charytatywnych oraz dyrektor liceum. Wszyscy oni zgodnie uznali, iż powołanie w tym liceum ekumenicznego, szkolnego koła wolontariatu Caritas-Eleos jest naturalną konsekwencją faktu, że w działalność zarówno Caritasu jak i Eleosu włącza się młodzież różnych wyznań.

7 grudnia w Płaskiej komendanci służb granicznych oraz policji Polski i Litwy podpisali porozumienie o wspólnych patrolach polsko-litewskich, które będą mogły patrolować tereny przygraniczne obu krajów. Do tej pory funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej na terenie obcego kraju mogli uczestniczyć w patrolu jako obserwatorzy, ale nie mogli posiadać broni. Teraz wszyscy– Polacy i Litwini – mają takie same uprawnienia.

Ponad 3,5 mln zł dotacji dla Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej na budowę centrum kulturalnego w Kruszynianach przyznał 8 grudnia zarząd województwa podlaskiego. Kwota ta pokryje prawie 65 proc. kosztów inwestycji, wartej łącznie ok. 5,4 mln zł. Dofinansowanie pochodzi z unijnych funduszy dzielonych z Regionalnego Programu Operacyjnego. Centrum będzie elementem produktu turystycznego „Kruszyniany – historia Tatarów Polskich”. Gmina Muzułmańska organizować będzie tam imprezy religijne i kulturowe. W ten sposób chce przyciągnąć do Kruszynian turystów z kraju i zagranicy oraz zapewnić im atrakcje, które urozmaicą dłuższy pobyt w naszym regionie. Zakończenie inwestycji planowane jest na czerwiec 2012 r.

8 grudnia nieznani sprawcy zdewastowali prawosławny skit (pustelnię) św.św. Antoniego i Teodozjusza Kijowsko-Pieczerskich w Odrynkach. Jak poinformował oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce asp. Irena Kuptel, zniszczono m.in. siedem uli, drzewka przy kładce, krzyż z kopuły na bramie wjazdowej do skitu. Odcięto też przewód łączący agregat prądotwórczy z budynkami pustelni, a także zepchnięto do rowu traktor z przyczepą. Po incydencie o. archimandryta Gabriel wystosował apel z prośbą o pomoc ekonomiczną na wykonanie ogrodzenia skitu (w tym trzech bram). Ofiary należy kierować na konto bankowe skitu: 88 8086 0004 0006 3571 3000 0010 (o. Gabriel – Jerzy Giba).

9 grudnia w Muzeum i Ośrodku Kultury Białoruskiej w Hajnówce, przy współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Hajnówki, otwarto wystawę Wiktora Kabaca „Za horyzontem”. Na ekspozycję złożyły się prace, dla których inspiracją stały się białoruskie Kuropaty – miejsce kaźni Białorusinów w okresie stalinowskim. *Czytaj na str. 22*

9, 10 i 11 grudnia na scenie białostockiej Akademii Teatralnej wystawiono pierwszą w historii teatru sztukę, wprowadzającą białoruską gwarę podlaską na deski profesjonalnego teatru, „Ja j u poli verboju rosła” na podstawie opowiadania współczesnej pisarki z Ukrainy Oksany Zabużko – „Bajka o kalinowej fujarce”. Przedstawienie przygotowała Joanna Stelmaszuk, absolwentka Akademii Teatral-


turbielsk.nazwa.pl

„Сямейнае трыё” з Макаўкі на X Вечарах царкоўнай музыкі ў Бельску

nej, aktywnie działająca w Związku Młodzieży Białoruskiej, inicjatorka i pomysłodawczyni Sceny Szczyty w ramach Centrum Edukacji i Promocji w miejscowości Szczyty-Dzięciołowo. Tekst na gwarę podlaską przetłumaczył Jan Maksymiuk, opiekę artystyczną i opracowanie dramaturgiczne zapewnił prof. Bohdan Głuszczak z Akademii Teatralnej, autorką muzyki do 60-minutowego spektaklu jest Marzena Rusaczyk.

W dniach 10-12 grudnia w Bielsku Podlaskim odbyły się jubileuszowe X Wieczory Muzyki Cerkiewnej. Na scenie Bielskiego Domu Kultury wystąpiły chóry z diecezji warszawsko-bielskiej i białostocko-gdańskiej. Grudniowe duchowe wieczory organizowane są w ramach działalności Instytutu Kultury Prawosławnej w Bielsku Podlaskim.

10 grudnia w Teatrze TrzyRzecze w Białymstoku odbyła się prezentacja projektu „Głosy Europy. Tradycyjne pieśni Polesia we współczesnej kulturze – polsko-białorusko-ukraińska współpraca artystyczna”. Złożyły się na nią film „Olmany”, pieśni z białoruskiego Polesia oraz występ zespołu Rada. W prezentacji wykorzystane zostały zdjęcia i nagrania wykonane w 2011 r. na terenie Białorusi, w wioskach koło Pińska i Stolina.

Maciej Żywno, dotychczasowy przedstawiciel rządu w województwie podlaskim, ponownie mianowany został przez premiera Donalda Tuska wojewodą podlaskim. 12 grudnia odebrał w Warszawie powołanie na to stanowisko. Maciej Żywno ma 35 lat.

17 grudnia w Centrum Edukacji i Promocji Kultury Białoruskiej w Szczytach-Dzięciołowie otwarto wystawę poświęconą historii i kulturze białoruskiej na Podlasiu „Białorusini Podlasia”. Wystawa powstała dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. Wernisaż wystawy uświetnił koncert Ilony Karpiuk „Nowa opowieść o kolędzie”, w ramach projektu „Tradycyja, Suczasnaść, Buduczynia”, realizowanego dzięki dotacji MSWiA.

17 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Michałowie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Dialog międzykulturowy Białystok – Grodno – Wołkowysk – Michałowo”. Wykładom polskich i białoruskich naukowców towarzyszyła multimedialna prezentacja o przedwojennym Michałowie i Wołkowysku, jak również wystawa starych fotografii Białegostoku, Grodna, Wołkowyska i Michałowa. Organizatorami konferencji były: Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie oraz Pracownia Filmu, Dźwięku i Fotografii w Michałowie. *Czytaj na str. 24*

18 grudnia na Rynku Kościuszki w Białymstoku odbyła się ekumeniczna Wigilia Miejska. Świąteczne życzenia licznie zgromadzonym mieszkańcom


Фота Міры Лукшы

Віктар Кабац на выстаўцы „За гарызонтам” у Музеі і асяродку Беларускай культуры ў Гайнаўцы паказаў свой цыкл прац „Курапаты”. На здымку з бурмістрам Гайнаўкі, Ежы Сіракам

złożyli prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski oraz katolicki metropolita białostocki abp Edward Ozorowski i prawosławny ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej abp Jakub. Na wigilię, organizowaną od pięciu lat głównie z myślą o osobach samotnych i biednych, przygotowano tysiące pierogów, wielkie garnki z gorącą kapustą oraz smażoną rybą. Zebrani na miejskim rynku przy dźwięku kolęd śpiewanych przez białostockie chóry, w tym także prawosławne, składali sobie życzenia

18 grudnia w sali kinowej Muzeum i Ośrodka Kultury Białoruskiej w Hajnówce odbył się maraton filmowy „Pogoń za filmem". W krótkich formach filmowych zaprezentowali się młodzi podlascy, także białoruscy, twórcy, w tym m.in. Ilona Karpiuk i Radek Dąbrowski. Impreza odbyła się w ramach projektu realizowanego dzięki dotacji Urzędu Miasta Hajnówka w ramach realizacji zadania p.n. „Przygraniczny alians etniczny".

Zawiązał się komitet organizacyjny obchodów 150. rocznicy Powstania Styczniowego w 2013 r. Główne uroczystości odbędą się na terenie gminy Gródek. W uroczysku Pieraciosy 29 kwietnia 2013 roku planowana jest wielka inscenizacja Bitwy pod Waliłami. Wcześniej, w 2012 roku, zostanie odnowiony Szlak Powstańców Styczniowych. Będzie on oznakowany i obudowany małą infrastrukturą – wiatami, tablicami informacyjnymi. Powstanie też wieża widokowa. W późniejszym czasie planowane jest także doprowadzenie tam kolejki wąskotorowej oraz stworzenie w Supraślu Muzeum Powstania Styczniowego. Wojewoda podlaski Maciej Żywno ma wystąpić do Sejmu i senatu z inicjatywą, by 2013 rok był rokiem Powstania Styczniowego.

Kontynuator dzieła Czeczota, Kolberga i Federowskiego

30 listopada 2011 r. w auli Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych nagród im. Witolda Hulewicza. Przyznawane są one od szesnastu lat za zasługi w dziedzinie twórczości radiowej, literatury i kultury. Patron Witold Hulewicz (1895-1941) był współtwórcą Polskiego Radia, dyrektorem programowym Rozgłośni Wileńskiej, poetą, krytykiem, tłumaczem literatury niemieckiej, autorem pierwszego polskiego słuchowiska radiowego pt. „Pogrzeb Kiejstuta".

Jednym z laureatów najnowszej edycji został Stefan Kopa, mieszkający w Horodnianach k. Białegostoku (pochodzi ze wsi Malinniki w gm. Orla) muzyk i folklorysta. Jest autorem ośmiu tomów pieśni białoruskich z Białostocczyzny. Został uhonorowany za trud zgromadzenia tych pieśni i ich wydania.

Kapituła wyróżniła osiem spośród 126 zgłoszonych osób. Główną – Wielka Nagrodę przyznała Kordianowi Tarasiewiczowi, lat 101, „za pracę jego życia dla Polski, zwieńczoną książką biograficzną „Cały wiek w Warszawie". W kapitule zasiada m.in. Aleksander Barszczewski, były wieloletni kierownik Katedry Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego, poeta i przed laty działacz białoruski rodem z Białostocczyzny. On też był swego czasu uhonorowany takim wyróżnieniem.

Nagrodę przyznaną Stefanowi Kopie ufundował Anatolij Gryszczuk – pochodzący z Białorusi biznesmen, zamieszkały w Pruszkowie pod Warszawą. Zorganizowanie uroczystości finansowo wsparł też białostocki urząd marszałkowski.

Aleksander Barszczewski w wygłoszonej na cześć laureata laudacji przyrównał go do wybitnych postaci historycznych tej miary co Jan Czeczot, który wydał siedem tomów białoruskiej pieśni „wieśniaczej", czy zbieracze folkloru Oskar Kolberg i Michał Federowski.

Stefan Kopa na uroczystość wręczenia nagrody pojechał do Warszawy z nieodłącznym akordeonem. W podzięce za przyznany laur przy akompaniamencie instrumentu zaśpiewał kilka białoruskich piosenek, w tym jedną swego autorstwa („Jak pryhoża mieci żonku"), a także po polsku do słów z dzieł Franciszka Skaryny.

Stefan Kopa sfinalizował niedawno kolejny zbiór pieśni białoruskich, zapisanych przez siebie na Białostocczyźnie, tym razem z gminy Gródek. Pracuje już nad kolejnym, w którym znajdą się pieśni z Sokólszczyzny (publikujemy je w rubryce „Kaliś śpiawali".

Сардэчна віншуем Вас, Спадар Сцяпан, з гэтай узнагародай! (**юх**)



Фота Міры Лукшы

На здымку: лаўрэат Сцяпан Копа з неадлучным гармонікам. Прамаўляе Аляксандр Баршчэўскі

Wójt gminy Narew, skazany 20 grudnia prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne – złamanie nosa mieszkańcowi gminy podczas bójki – będzie musiał pożegnać się ze stanowiskiem. Sąd Okręgowy w Białymstoku utrzymał w mocy zaskarżony zarówno przez obrońcę wójta, jak i prokuraturę, wyrok sądu pierwszej instancji. Ten skazywał Andrzeja P. na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teraz rada gminy powinna powziąć informację o prawomocnym wyroku skazującym, następnie w ciągu 30 dni podjąć uchwałę o wygaszeniu mandatu. Ta uchwała jest dla wojewody podstawą wystąpienia do premiera o zarządzenie przedterminowych wyborów i powołanie komisarza w miejsce odwołanego wójta.

Wieś Soce w gm. Narew może być uznana za zabytek. Wojewódzki konserwator zabytków prowadzi postępowanie w celu wpisania jej do rejestru. Sąsiednia Trześcianka już w nim figuruje. Obie te wsie oraz niedalekie Puchły należą do Krainy Otwartych Okiennic. Mają charakterystyczną zabudowę ulicówek ze stojącymi szczytem do drogi domami ze zdobieniami wokół okien i rzeźbionymi narożami. W Socach zachował się niezwykle specyficzny XVI-wieczny układ z dwoma szeregami zabudowy, zwanymi Suchlany i Mokrawy. Dokumentację na temat wsi przygotowują pracownicy Narodowego Instytutu Dziedzictwa (dawnego Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków). Uważają oni, że kolejnym krokiem po wpisie wsi do rejestru może być powołanie tu parku kulturowego. Postulują też, by opracować wzorzec dla nowo wznoszonych obiektów, które powinny czerpać ze stosowanych od dziesięcioleci rozwiązań budowlanych. Chcieliby oni także, aby wokół domów pojawiała się tradycyjna, podlaska roślinność – malwy, piwonie, georginie oraz zioła. Zabytkami w naszym regionie już są Ryboły, Czyże, Topolany i Jałówka.



Tamara Bołdak-Janowska została doceniona przez prezydenta Olsztyna, który przyznał jej nagrodę za całokształt działalności w dziedzinie literatury. Na zdjęciu pisarka na spotkaniu autorskim 25 listopada 2011 r. w Gminnym Centrum Kultury w Gródku. *Сардэчна віншуем з узнагародай!*

Blisko 40 milionów złotych z transgranicznego programu Polska-Białoruś-Ukraina pozwoli na budowę międzynarodowego przejścia granicznego w Połowcach. Istniejące od prawie dwudziestu lat przejście drogowe Połowce-Pieszczatka służy obecnie wyłącznie Polakom i Białorusinom, w dodatku obsługuje tylko ruch osobowy i to w prowizorycznych warunkach. Projekt przewiduje budowę budynku głównego, budynków kontroli szczegółowej oraz budynków kontroli paszportowo-celnej, wartowników, przewodników psów służbowych, kojców dla psów z wybiegami, usługowego oraz sanitariatów, ramp rewizyjnych, stanowiska do kontroli urządzeń rentgenowskich, wagi, pomieszczeń garażowych, wiat, wieży antenowej, bramek radiometrycznych, zapór i szlabanów drogowych. Po rozbudowie przejście zajmie 18 ha. Służby graniczne będą mogły odprawiać tam w ciągu doby, w dwóch kierunkach, około 200 samochodów ciężarowych do 7,5 t oraz około 2 tys. samochodów osobowych i 50 autobusów.

Pociąg z Białegostoku do Grodna nie zniknie jednak z rozkładu podlaskich pociągów. Choć Przewozy Regionalne wcześniej zapowiadały zamknięcie tej linii z powodu nierentowności i dużych kosztów jej funkcjonowania, to Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej zdecydowało się sfinansować dwie pary pociągów dziennie z Grodna do Białegostoku i z powrotem. W nowym rozkładzie nie ma już natomiast dwóch par pociągów relacji Czeremcha – Wysokolitowsk.

W kraju. Ogłoszono wstępne wyniki przeprowadzonego w 2011 r. Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań. Okazało się, że w Polsce na stałe mieszka 38,3 mln osób, czyli o 1,1 mln mniej, niż podawano oficjalnie do tej pory. Województwo podlaskie zamieszkują 1204 tys. osób (3,1 proc. ogółu mieszkańców) i jest to jeden z najmniej zaludnionych regionów w kraju. Na razie nie podano danych na temat liczebności mniejszości narodowych. Być może poznamy je w marcu, kiedy upublicznione zostaną wyniki spisu w zakresie podstawowym. Pełny raport ma być opublikowany na przełomie czerwca i lipca.

29 listopada w Poznaniu obrado-

wało Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego. Obecni na spotkaniu przyjęli deklarację wzywającą do uwolnienia białoruskiego obrońcy praw człowieka Alesia Bialackiego. „Żądamy natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia i pełnej rehabilitacji Alesia Bialackiego” – napisano w oświadczeniu.

7 grudnia w Białej Podlaskiej odbyło się 15. polsko-białoruskie forum gospodarcze „Dobrosąsiedztwo 2011”. Głównym organizatorem forum była Polsko-Białoruska Izba Handlowa. Większość gości stanowili biznesmeni z regionów przygranicznych Białorusi i Polski oraz wysocy rangą

Dotacje ministra na kulturę białoruską w 2012 r.

21 grudnia minister administracji i cyfryzacji dokonał podziału dotacji na realizację w 2012 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. Oto wykaz, dotyczący inicjatyw naszej społeczności. Przy przedsięwzięciach cyklicznych w nawiasie podajemy wysokość dotacji w roku ubiegłym.

Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne

- remont siedziby – kamienicy zabytkowej w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej 11 – 150 000 zł
- koszty działalności podmiotowej (księgowość, administracja) – 48 900 zł (44 900 zł)
- wydanie Kalendarza Białoruskiego na 2012 r. – 18 000 zł (18 000 zł)
- prezentacje zespołów kolędniczych „Gwiazda i kolęda” – 16 000 zł (16 000 zł)
- Ogólnopolski Festiwal „Piosenka Białoruska 2012” – 140 300 zł (140 000 zł)
- Święto Kultury Białoruskiej – 25 000 zł (25 000 zł)
- białoruskie festyny ludowe w dziesięciu miejscowościach – 60 000 zł (40 400 zł)
- Kupalle – 25 000 zł
- spotkanie „Bandaroŭskaja Haściounia” – 12 000 zł (12 000 zł)
- prezentacje zespołów obrzędowych – 24 000 zł (20 000 zł)

BTSK nie otrzymało dotacji na:

- Dożynki Białoruskie
- I Festiwal Kultura Bez Granic – Siemiatycze 2012

Towarzystwo Kultury Białoruskiej (bliźniacza organizacja BTSK)

- konkurs „Piosenka Białoruska” dla dzieci i młodzieży z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjalnych – 22 000 zł (22 000 zł)
- konkurs szkolnych zespołów teatralnych – 14 050 zł (13 650 zł)
- konkurs „Sceniczne słowo” – 8 000 zł (8 000 zł)
- konkurs recytatorski „Ojczyste słowo” – 23 000 zł (22 000 zł)
- działalność białoruskich amatorskich zespołów artystycznych – 85 000 zł (85 000 zł)

Stowarzyszenie Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce:

- „Pogoń” z kulturą i sztuką – 63556,10 zł (50 026 zł)
- cykl festynów „I tam żywuć ludzi” – 28 044 zł (26 000 zł)
- Białoruski Alfabet Sztuki – 28 000 zł (19 900 zł)
- „Muzyka bez zastrzeżeń” – 6300 zł (5 700 zł)
- Kultura na schodach Muzeum – 13 510 zł (17 000 zł)
- „Cyrylicą pisane” – 22 000 zł (25 000 zł)
- Białoruska grupa teatralna – 10 500 zł
- 30 lat Muzeum Białoruskiego – wydanie publikacji – 30 000 zł
- Wzbogacenie zasobów etnograficznych Muzeum – 0,00 zł

Białoruskie Zrzeszenie Studentów

- festiwal Basowiszcza – 0.00 zł (115 000 zł)

Związek Młodzieży Białoruskiej

- administracja i księgowość – 19 100 zł (20 000 zł)
- rozbudowa, rozwój i promocja serwisu Afisza.org – 4 000 zł
- teatr blizki – teatr blizka – 11 000 zł
- festiwal „Bardaŭskaja vosień” – 45 000 zł (45 000 zł)
- cykl spotkań „Tradycyja, suczasnaść, buduczynia” – 16 000 zł 1(2 000 zł)

Białoruskie Towarzystwo Historyczne

- „Białoruskie Zeszyty Historyczne” (dwa numery) – 33 500 zł (33 500 zł)
- administracja i księgowość, koszty eksploatacji lokalu – 23 320 zł (20 000 zł)
- Słownik urzędowych i gwarowych nazw miejscowości regionu białostockiego (dodruk) – 0,00 zł

Rada Programowa Tygodnika „Niwa”

- XV Konkurs Poezji i Prozy „Debiut” – 12 000 zł (11 900 zł)
- warsztaty „Biazmieżża” – 11 000 zł (11 000 zł)
- warsztaty „Sustreczy Zorki” – 14 000 zł (13 400 zł)
- wydawanie tygodnika „Niwa” – 495 000 zł (492 000 zł)

Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich

- wydawanie miesięcznika „Czasopis” – 160 000 zł (160 000 zł)

- wydanie książki Dymitra Szatyłowicza „Uspaminy” – 5 500 zł

Białoruskie Stowarzyszenie Literackie Białowieża
- wydanie rocznika literacko-artystycznego i białoruso-znawczego „Termopile” nr 16 – 13 500 zł (13 500 zł)

Stowarzyszenie AB-BA
- Studio folkloru i piosenki białoruskiej „Ja naradziŭsia tut” – 13 000 zł (7 000 zł)
- koło teatralne „Zabawa w teatr” – 16 000 zł (9 000 zł)

Stowarzyszenie Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach
- wydawanie pisma „Bielski Hostineć” – 14 000 zł (14 000 zł)
- działalność zespołu „Małanka” – 18 000 zł (18 000 zł)
- działalność zespołu „Żemerwa” – 17 000 zł (12 000 zł)
- X Festiwal Podlasko-Poleski „Tam po majowuj rosi” – 15 500 zł (15 300 zł)
- Białoruskie warsztaty etnograficzne – 11 500 zł
- Białoruskie rody mieszczańskie z Podlasia. Antychowicze z Bielska Podlaskiego – 14 800 zł
- IV Białoruski plener rzeźbiarski „Studziwody` 2012” – 0,00 zł

Fundacja Villa Sokrates
- Wydanie zbioru „Pieśni białoruskie Ziemi Sokólskiej/ Biełaruskija pieśni Sakolskaj ziamli” – 12 000 zł
- Tryjałoh Litaratura – Abraz – Teatr – 22 500 zł (20 000 zł)

Fundacja Muzyka Cerkiewna
- Mniejszość białoruska w kulturze regionu – X Białowieskie Integracje Artystyczne „Peretocze 2012” – 23 000 zł (23 000 zł)

Gminny Ośrodek Kultury w Czyżach
- Święto Kupały w regionie Puszczy Białowieskiej –13 050 zł
- XIX Jesienne Spotkania z Folklorem Białoruskim – 10 950 zł (10 800 zł)
- Prezentacje dorobku zespołów amatorskiego ruchu artystycznego – 12 950 zł

Gminne Centrum Kultury w Gródku
- dofinansowanie zakupu nowych strojów scenicznych i wydania płyty z nagraniami zespołów artystycznych – 15 000 zl
- Wieczór kolęd „Szczodry wieczar nam i wam” – 8 500 zł (6 833 zł)
- wydanie płyty „Szczodry wieczar dobrym ludziam” – 12 900 zł
- Siabroŭskaja Biasieda 2012 – 40 000 zł (40 000 zł)

Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie
- Integracja mniejszości narodowych – Spotkanie Kulturalne „Prymackaja Biasieda” – 24 940 zł (19 940 zł)
- Integracja mniejszości narodowych zamieszkujących tereny przygraniczne – Spotkanie Kulturalne „Muzyka Ponad Granicami” – 0,00 zł

Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrogskiego
- Wydawanie ukazującego różnorakie aspekty społeczno-kulturalnego życia zamieszkujących w Polsce mniejszości narodowych miesięcznika „Sami o Sobie” (dodatek do „Przeglądu Prawosławnego) – 40 000 zł (80 000 zł)

Stowarzyszenie Kulturalne „TERRA INCOGNITA”
- działalność zespołu folklorystycznego „Zaranica” – 7 000 zł (7 000 zł)

Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska – Białoruś
- Spowodowanie nadawania audycji radiowych w języku białoruskim dla mniejszości białoruskiej zamieszkującej Białystok i Białostocczyznę w 2012 roku (w Radiu Racja) – 250 276 zł (244 998 zł)

Komentarz

Tegoroczna pula dotacji jest nieco większa niż w roku ubiegłym, jednak cykliczne przedsięwzięcia przeważnie otrzymały dofinansowanie na niezmienionym poziomie. To oznacza, że ich zakres będzie mniejszy, gdyż koszty wciąż rosną.

Cieszyć może pojawienie się nowych inicjatyw. Nie wszystkie zyskały jednak uznanie ministerstwa. Z zestawienia widać wyraźnie, że priorytetem są projekty ukierunkowane na jedną mniejszość, a nie wielokulturowe. Dlatego „poległy” plany BTSK zainicjowania w Siemiatyczach festiwalu „Kultura Bez Granic”, czy też GOK-u w Michałowie odnośnie podobnego spotkania pn. „Muzyka Ponad Granicami”.

Z tego najprawdopodobniej powodu o połowę obcięto też dotację na „wielomniejszościowy” dodatek do „Przeglądu Prawosławnego”.

Przykrą niespodzianką jest nieprzyznanie dotacji Białoruskiemu Zrzeszeniu Studentów na organizację festiwalu Basowiszcza (w ub.r. była to kwota 115 000 zł). Szefowa BAS-u, Katarzyna Kuźmicz, mocno zaskoczona i zaniepokojona, oświadczyła nam, że będzie w ministerstwie interweniować i zapewniła, że festiwal w tym roku na pewno się odbędzie. ***(jch)***

przedstawiciele władz i dyplomaci, w tym ambasadorowie obu państw.

10 grudnia prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz jedną z nagród, przyznawanych corocznie artystom i ludziom kultury związanym z regionem, wręczył naszej współpracowniczce, Tamarze Bołdak-Janowskiej. Pisarka otrzymała ją – na wniosek dziesięcioosobowej kapituły – za całokształt działalności w dziedzinie literatury. Wśród wyróżnionych znalazła się też olsztyńska Wspólnota Kulturowa Borussia, znana z wielu inicjatyw na rzecz dialogu i tolerancji między ludźmi różnych narodowości, wyznań i tradycji.

12 grudnia na warszawskim lotnisku im. F. Chopina został zatrzymany przez straż graniczną białoruski opozycjonista Aleś Michalewicz. Dzięki szybkiej reakcji polskiego MSZ Michalewicz został zwolniony i mógł kontynuować swoją podróż do Londynu. Sprawa ta odbiła się szerokim echem w całej Polsce – komentowały ją media i najważniejsi politycy. Zdaniem MSZ całe zajście zaszkodziło wizerunkowi Polski, szczególnie w kontekście niechlubnej roli, jaką nasz kraj odegrał w sprawie Alesia Bialeckiego. Polska Straż Graniczna zatrzymała Michalewicza na lotnisku, gdyż Białoruś wydała list gończy za opozycjonistą za pośrednictwem Interpolu. Zdarzenie to doprowadziło m.in. do przygotowania przez polskie władze propozycji zmian w zasadach współpracy Polski z Interpolem, które mają uniemożliwić polityczne wykorzystywanie tej międzynarodowej organizacji. Chodzi o to, by nie dochodziło już do zatrzymań m.in. białoruskich opozycjonistów. Michalewicz w marcu 2011 r., wbrew decyzji białoruskich władz, uciekł z kraju i schronił się w Czechach, gdzie uzyskał status uchodźcy.

Andrzej Poczobut, korespondent „Gazety Wyborczej" w Białorusi i działacz niezależnego Związku Polaków, został Dziennikarzem Roku

Łukaszenka znów na fali

– Życzę sobie i wam, aby taki rok jak ten już nigdy się w Białorusi nie powtórzył – powiedział Aleksander Łukaszenka 23 grudnia na konferencji prasowej w Bibliotece Narodowej w Mińsku. Była ona poświęcona podsumowaniu mijającego roku i najbliższym perspektywom rozwoju kraju. Na konferencję zaproszono aż blisko czterystu dziennikarzy krajowych, w tym z mediów niepaństwowych, i zagranicznych, akredytowanych w Białorusi. Trwała ona ponad cztery godziny i była na żywo transmitowana przez główny kanał państwowej telewizji białoruskiej. Łukaszence zadano blisko pięćdziesiąt pytań, na które odpowiadał pewny siebie, a nawet na luzie, i to gdy dotyczyły tematów niewygodnych, jak represje polityczne, cenzurowanie obiegu informacji czy zanikanie języka białoruskiego.

Prezydent Białorusi oświadczył, iż zażegnane już zostały perypetie gospodarcze, które w 2011 r. zaprowadziły państwo na skraj bankructwa i spowodowały wyraźne zubożenie społeczeństwa. Zapowiedział na 2012 r. co najmniej siedmioprocentowy wzrost gospodarczy i powrót prosperity w życiu obywateli. Mają odbić się od dna (przy cenach towarów w sklepach wyższych niż w Polsce średnio zarabiają teraz miesięcznie 960 zł, przeważnie nie więcej jak 700 zł, a przeciętna emerytura to 350-500 zł).

Według Łukaszenki ratunkiem dla pogrążonej w kryzysie Białorusi mają być Chiny, które gotowe są zainwestować nawet 15 mld dolarów. Wiadomo jednak, że optymizm prezydenta – o czym na konferencji tylko napomknął – bierze się nade wszystko z niedawnego porozumienia z Rosją, która aż o połowę obniżyła cenę dostarczanego na Białoruś gazu w zamian za całkowite odstąpienie Gazpromowi Biełtransgazu, czyli de facto przejęcie przez Kreml kontroli nad białoruską gospodarką.





zvyazda.minsk.by

У прысутнасці каля 400 журналістаў Аляксандр Лукашэнка павёў сябе надзвычай упэўнена

2011 miesięcznika „Press”. Wyniki dorocznego plebiscytu ogłoszono 14 grudnia. Dziennikarz Roku to nagroda za „profesjonalizm, promowanie światowych standardów pracy w mediach i przestrzeganie etycznych kanonów zawodu”. Nagrodę odebrała żona laureata – Aksana Poczobut. Dziennikarza Roku wybierają kolegia redakcyjne gazet, czasopism, stacji radiowych i telewizyjnych oraz portali internetowych. W tym roku było ich 69. Poczobut uzyskał 90 punktów. Kolejne miejsca zajęli: ks. Adam Boniecki („Tygodnik Powszechny” – 59 pkt.), Paweł Lisicki („Uważam Rze” – 34 pkt.), Krzysztof Ziemiec (TVP – 29 pkt.) i Wawrzyniec Smoczyński („Polityka” – 26 pkt.). Konkurs o tytuł Dziennikarza Roku branżowy miesięcznik „Press” organizuje od 1997 r. Oprócz statuetki – stalówki – Dziennikarz Roku otrzymał czek na 10 tys. euro.

Honorowe wyróżnienie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za reportaż „Reality show: wybory” otrzymał Mikołaj Wawrzeniuk. „Reality show” zostało wyróżnione w kategorii publikacji o problemach i wydarzeniach na świecie. Reportaż zrealizowany został na zamówienie Telewizji Biełsat, opowiada o wyborach prezydenckich w Białorusi w 2010 r. To już druga nagroda Mikołaja Wawrzeniuka za ten materiał. Wcześniej reportaż „Reality Show: wybory" został zwycięzcą konkursu ogólnopolskiego na 8. Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Reportażu „Camera Obscura” w Bydgoszczy.

Projekt ustawy legalizującej produkcję bimbru i wina w gospodarstwach rolnych złożył do marszałek sejmu Ewy Kopacz Ruch Palikota. Orędownikami nowego prawa są posłowie Robert Leszczyński i Adam Rybakowicz (wybrany z Podlaskiego, które jest uważane za centrum bimbrownictwa w Polsce). Projekt ustawy zakłada, że rolnicy mogliby legalnie sprzedawać własne wyro-

Zapytany o relacje z Unią Europejską, Łukaszenka powiedział, że idą one „w paskudnym kierunku”, za co jednoznacznie obwinił Polskę, wypominając Warszawie „finansowanie nieudanego zamachu stanu” po grudniowych wyborach prezydenckich w 2010 r.”.

Na konferencji prasowej Łukaszenka dał do zrozumienia, że ani Polska, ani cała UE nic mu nie mogą zrobić, bo ma poparcie społeczeństwa. – Przysięgam na wszystko, co mi najdroższe, że nie sfałszowałem wyników wyborów – powiedział. – I nawet ten rok, tak dla nas ciężki, w czym sam nie jestem bez winy, pokazał, że naród mnie popiera. Dlatego ta cała propaganda przeciwko mnie z zewnątrz jest bezcelowa.

– Ale pan dobrze wie, że nie popiera pana większość – nieoczekiwanie powiedziała Marina Koktisz, dziennikarka opozycyjnej „Narodnaj Woli”. – W kraju nie ma niezależnej telewizji, niezależnych ośrodków socjologicznych, opozycja nie występuje w mediach. Niech pan powie, co jeszcze powinno wydarzyć się w kraju, by pan zdecydował się odejść. Po prostu wstać i powiedzieć: odchodzę. Będzie pan lepiej spać...

– Żeby zrozumieć jak ja śpię, trzeba ze mną spać! – odpowiedział niewzruszony Łukaszenka przy rechocie rozbawionej sali. – Nie proponuję tego, ale pani rozumie – jakie pytanie, taka odpowiedź.

Białoruski dyktator wyznał też, że wierzy w Boga. Powiedział to, odpowiadając na pytanie o moratorium na wykonywanie kary śmierci w związku z niedawnym skazaniem sprawców zamachu w mińskim metrze. Podkreślił, że liczy się dla niego stanowisko społeczeństwa, wyrażone w referendum w 1996 r., utrzymujące najwyższy wymiar kary. – A co, ci co tak głosowali to bezbożnicy? – zapytał retorycznie. – Bo ja w Boga wierzę – oświadczył, powołując się na prawo w USA. – Jak oni to skasują, to my też.

Łukaszenka podparł się także sławetnym referendum, odpowiadając na pytanie o los języka białoruskiego. – Nie przeżywajcie, język białoruski zapomniany nie będzie – powiedział. – Ustaliliśmy na referendum, że kto jak chce niech tak rozmawia, bo język rosyjski również jest naszym językiem ojczystym i my bez niego nie możemy żyć.

Oczywiście konferencja odbywała się w języku rosyjskim. To pytanie należało do wyjątków, podobnie jak pytanie Włodzimierza Paca, korespondenta Polskiego Radia w Mińsku, o tzw. białoruską listę katyńską, dotyczącą losów ok. 3800 Polaków, skazanych na śmierć przez władze radzieckie w 1940 r.

– Przeszukaliśmy wszystkie archiwa – odparł Łukaszenka. – U nas na terytorium Białorusi nie został rozstrzelany ani jeden Polak.

Prezydent Białorusi zapowiedział, że nie będzie aktu łaski dla byłych kandydatów na prezydenta, Mikoły Statkiewicza i Andreja Sannikaua (skazanych na 6 i 5 lat kolonii karnej o zaostrzonym rygorze za organizację opozycyjnej demonstracji po wyborach prezydenckich) dopóki sami o to nie poproszą. – Wiecie, co oni mówią: „Jak będziemy w więzieniu, to będziemy bohaterami”. Bóg z wami, bądźcie bohaterami, siedźcie...

Na koniec prezydent, odpowiadając na pytanie o najlepszy prezent dla siebie, złożył życzenia noworoczne. – Najlepszym podarunkiem na Nowy Rok – powiedział – będzie, kiedy będziecie mieć dobry nastrój. Bo to dowód, że coś zrobiłem prawidłowo. Może nie wszystko, ale wiele. Dlatego chcę, żebyście się uśmiechali.

Oprac. **Jerzy Chmielewski**

by alkoholowe jako produkty regionalne. Wchodzi tu w rachubę zarówno produkcja bimbru, wina czy domowych nalewek.

W Republice Białoruś. 30 listopada weszły w życie nowe przepisy ograniczające częstotliwość przekraczania granicy przez zmotoryzowanych Białorusinów. Zgodnie z nimi obywatele Białorusi mogą wyjechać z kraju tym samym samochodem nie częściej niż raz na osiem dni, a nie jak dotąd raz na pięć dni. Nowe prawo ma służyć ograniczeniu wywozu paliwa, które w Białorusi jest tańsze niż w Polsce i na Litwie.

30 listopada sąd w Mińsku ogłosił wyrok dla oskarżonych o ataki bombowe w czasie święta niepodległości w 2008 r. i w mińskim metrze 11 kwietnia 2010 r., który spowodował 15 ofiar śmiertelnych. Oskarżeni Zmicer Kanawałau i Uładzisłau Kowaliowou zostali skazani na kary śmierci. Sąd na wstępie uznał winę obydwu oskarżonych o terroryzm. W Białorusi wyroki śmierci wykonuje się przez rozstrzelanie.

Zapowiadane wcześniej poprawki do ustawy, mówiące o zakazie przyjmowania przez urzędników państwowych Karty Polaka, przyjęła 14 grudnia w drugim czytaniu Izba Reprezentantów, niższa izba parlamentu Białorusi. Wprowadzają one zakaz przyjmowania ulg i przywilejów od obcych państw w związku z poglądami politycznymi, religijnymi i przynależnością narodową oraz zakaz przyjmowania dokumentów dających takie ulgi. Zgodnie z tymi propozycjami, obywatel Białorusi podejmując służbę państwową będzie musiał złożyć w wydziale personalnym dokumenty przyznające mu ulgi od obcych państw. Jeśli tego nie uczyni, będzie to podstawą do zwolnienia go ze stanowiska.

19 grudnia milicja brutalnie rozpędziła ludzi, którzy wyszli na ulice Mińska, by protestować w rocznicę sfałszowanych przez władze wyborów prezydenckich. O uczczenie rocznicy apelowała m.in. organizacja młodzieżowa Młody Front, wzywając do wyjścia na prospekt Niepodległości w Mińsku ze zniczami i ustawienia ich wzdłuż ulicy. Choć na protest zdecydowało się niewiele osób, władze dobrze się do niego przygotowały – kilkadziesiąt autobusów i samochodów wypełnionych milicjantami gotowymi do akcji oczekiwało na protestujących. Nawet niewielkie grupy mieszkańców Mińska, którzy odważyli się zapalić znicze bądź przynieść zakazaną biało-czerwono-białą flagę były natychmiast w brutalny sposób pacyfikowane przez milicję. Już dzień wcześniej zatrzymywani i przesłuchiwani byli przywódcy opozycji. Niektórych spośród zatrzymanych mińskie sądy skazały na kary od 3 do 10 dni aresztu. Według oficjalnych danych aresztowano 46 osób.

19 grudnia, po demonstracji upamiętniającej zakończone brutalną rozprawą z opozycją zeszłoroczne wybory prezydenckie w Białorusi, doszło do pobicia przez nieznanych sprawców trzech działaczek ukraińskiej organizacji feministycznej FEMEN. Zostały one odnalezione w lesie w pobliżu wsi Beki w obwodzie homelskim. W dzień manifestacji tajemniczy mężczyźni porwali je i wywieźli w nieznanym kierunku. Oblali je olejem, grozili nożem, po czym obcięli im włosy. FEMEN twierdzi, że w porwaniu uczestniczyło białoruskie KGB. Okoliczności porwania działaczek FEMEN-u nie są jeszcze dokładnie znane. Białoruskie media i same członkinie organizacji podają, że dziewczyny zatrzymano na dworcu w Mińsku po demonstracji przed siedzibą KGB.

Białoruski obrońca praw człowieka Aleś Bialacki, osadzony w kolonii karnej o zaostrzonym rygorze, nie może zobaczyć się ze swoimi bliskimi, w tym z chorym 82-letnim ojcem czy z żoną. 19 grudnia sąd wydał małżonce Alesia Bialackiego – Natalii – zgodę na spotkanie jej męża z ojcem, jednak w areszcie usłyszała ona, że pozwolenie zawiera błędy. Ponadto stwierdzono, że nie ma możliwości konwojowania Bialackiego do Mińska.



zvyazda.minsk.by

Жыхар вёскі Азёры (Гродзенскі раён) Раман Бейбуцян за 3 месяцы зрабіў зубра з запчастак ад савецкіх аўтамабіляў. Усе дэталі Раман збіраў на звалках. Зубр важыць больш за адну тону. У ход пайшлі амартызатары, спружыны, рысоры, розныя дэталі падвескі аўтамабіляў, счапленне. Цікава, што Раман ніколі жывога зубра не бачыў.

Mikoła Statkiewicz, opozycjonista i były kandydat na prezydenta Białorusi, ożenił się w kolonii karnej w Szkłowie, gdzie odbywa wyrok sześciu lat pozbawienia wolności za organizację masowych zamieszek. Jego wybranką jest Maryna Adamowicz. Władze pozwoliły młodej parze na spędzenie wspólnie niecałej doby. Statkiewicz otrzymał najwyższy wyrok wydany przez sąd w serii procesów dotyczących powyborczych protestów.

Białoruskie Centrum „Supolnaść" i białostocka Fundacja Polska Pomoc, wspierana przez polski MSZ, zorganizowały konkurs dla dziennikarzy obywatelskich w Białorusi, którego celem jest „dostarczenie niezależnej informacji oraz próba znalezienia lokalnych liderów". Do tej pory nadesłano blisko półtorej setki prac w różnych formach – tekstów, klipów filmowych, reportaży dźwiękowych. Część z nadsyłanych tekstów można przeczytać pod adresem www.narodny.by. Na zwycięzców czekają cenne nagrody, w tym komputery, kamery wideo, sprzęt do obioru telewizji Biełsat. Dziesięć osób przyjedzie z wizytą studyjną do Polski, do Białegostoku i Warszawy.

Na świecie. 25 listopada przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek podczas oficjalnej wizyty w Turcji spotkał się w Konstantynopolu z ekumenicznym patriarchą Bartolomeuszem. Podczas rozmowy poruszono kwestie wolności religijnej, praw mniejszości i ochrony środowiska.

29 listopada w Brukseli odbyło się spotkanie komisarza ds. rozszerzenia i polityki sąsiedztwa UE Štefana Füle z przedstawicielami wiodących partii i ruchów opozycyjnych w Białorusi. W białoruskiej delegacji znaleźli się: sekretarz prasowy kandydata na prezydenta Andrieja Sannikowa, koordynator obywatelskiej kampanii „Białoruś Europejska", były więzień polityczny Aleksander Atroszczankou, lider Zjednoczonej Partii Obywatelskiej Anatol Lebiedźka, przewodniczący Partii BFL Aleksiej Janukiewicz, lider ruchu „O wolność" Aleksandr Milinkiewicz, przywódca partii „Sprawiedliwy Świat" Siergiej Kalakin, zastępca przewodniczącego kampanii „Mów prawdę" Andriej Dmitriew. Tematem spotkania były represje wobec białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego oraz zwiększenie wsparcia dla niezależnych ruchów obywatelskich ze strony UE. – Stosunki z oficjalnym Mińskiem mogą zostać przywrócone jedynie pod warunkiem, że wszyscy więźniowie polityczni zostaną zwolnieni i oczyszczeni z zarzutów – powiedział europejski komisarz Füle.

W pierwszym tygodniu grudnia został opublikowany w Strasburgu raport o wykonaniu przez Polskę postanowień Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Eksperci Rady Europy zalecają w nim Polsce większe wykorzystanie języków mniejszości narodowych w szkołach, urzędach, a także w mediach. Raport powstał na podstawie wizyty ekspertów w Polsce między 7 a 10 lutego 2011 r., a także pisemnych kontaktów z władzami, organizacjami i stowarzyszeniami. Eksperci są zdania, że polski rząd powinien zmienić przepisy ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, która przewiduje, że w gminach zamieszkanych przez minimum 20 proc. przedstawicieli innych narodowości niż polska, można wprowadzić dwujęzyczne nazwy miejscowości. W raporcie napisano, że takie ustalenie limitu na 20 proc. jest sprzeczne z Kartą. Jednym z najważniejszych zaleceń skierowanych na podstawie raportu jest apel „szkolenie nauczycieli i oferowanie nauczania w językach mniejszości: białoruskim, niemieckim, kaszubskim, łemkowskim i ukraińskim". Polska ratyfikowała Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych w 2009 r.; przygotowywane co trzy lata raporty mają na celu



patriarchate.org

Przewodniczący PE Jerzy Buzek w rozmowie z patriarchą Bartolomeuszem

sprawdzenie, czy kraje-sygnatariusze wypełniają jej postanowienia. W przypadku Polski raport przygotowano po raz pierwszy.

18 grudnia, po długiej chorobie, zmarł Vaclav Havel. Były pierwszy prezydent niepodległych Czech miał 75 lat. Vaclav Havel był najważniejszym czeskim politykiem i mężem stanu ostatnich kilku dekad. W czasach komunistycznych działał w ruchu dysydenckim. Był również znanym pisarzem.

W 2011 r. na świecie zginęło co najmniej 106 dziennikarzy. Ponad 20 z nich straciło życie podczas relacjonowania powstań w krajach arabskich – podała organizacja Press Emblem Campaign z siedzibą w Genewie. Ponad stu dziennikarzy stało się przedmiotem ataku, było zastraszanych, aresztowanych i rannych w krajach regionu Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu: Egipcie, Libii, Syrii, Tunezji i Jemenie. Z zestawienia PEC wynika, że praca reportera czy publicysty jest najbardziej niebezpieczna w Meksyku i Pakistanie. W pierwszym z tych krajów zginęło 12 dziennikarzy, głównie na skutek walk pomiędzy armią i kartelami narkotykowymi. Drugi w niechlubnym zestawieniu jest Pakistan, gdzie życie straciło 11 dziennikarzy, głównie tych pracujących w pobliżu granicy z Afganistanem. Kolejne miejsca w rankingu najniebezpieczniejszych miejsc zajmują Afganistan, Irak, Libia i Filipiny. Siedem osób zginęło w Libii, relacjonując powstanie przeciw Kaddafiemu. W 2010 r. życie straciło 105 dziennikarzy.